Nr. 71. **Kraków, Wtorek 29 Marca 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 . 50
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 6 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, etc.) od 100 egzemplarzy po 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać z góry. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów, aby dla uregulowania nakładu wcześnie odnowić zechcieli prenumeratę, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** ct.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** ct.

W innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki dom Czynciela, — Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Rynku, pałac Spiski, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku główny, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Hessa w Rynku.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „**Ruch**“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo zniżonej, bo o ¼ część taniej. Prenumerata „**Ruchu**“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 23 marca, przewodniczący p. Grocholski z pism nadeszłych do Koła przedłożył najprzód prośbę miasta Nowegotargu, aby Koło starało się u rządu o założenie niższego gimnazyum w Nowymtargu, dla którego miasto ofiaruje dać pomieszczenie i opał. Wśród rozpraw, nad tym przedmiotem rozwiniętych, posłowie Vayhinger i Żuk-Skarszewski popierali gorąco petycyę, a po zamknięciu rozpraw, w których brali udział prócz wyżej wymienionych posłowie Chrzanowski, Czartoryski, Grocholski i Chotkowski, Koło uchwaliło oddać petycyę tę polskim członkom komisyi szkolnej, z poleceniem, aby starali się u rządu, o utworzenie w Nowymtargu gimnazyum niższego, albo szkoły średniej przemysłowej. Petycyę Wydziału powiatowego w Borszczowie o wyjednanie ustawy, obniżającej stopę procentową od zaległych podatków z 6 prc. na 3 prc. i orzekającej, aby nie ściągano należytości prawnych aż po rozstrzygnięciu rekursu, przekazało Koło członkom komisyi podatkowej na ręce p. Abrahamowicza, z poleceniem zdania później sprawy Kołu z rezultatu starań.

Następnie przewodniczący p. Grocholski oznajmił, że odpowiednio życzeniom wielu posłów polskich odbędzie się w dniu 26 marca w kościele Zbawiciela (Votivkirche) nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego, urządzone staraniem posłów polskich. W sprawie tej zabierali głos pp. Chrzanowski i Lewakowski.

P. Lewakowski wniósł, aby dla roztrząśnienia obecnego stanu sprawy naftowej zwołane było wkrótce posiedzenie Koła polskiego.

P. Żuk-Skarszewski wniósł, aby w uzupełnieniu uchwał Koła, powziętych co do projektu ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania podczas choroby, posłowie polscy wnieśli w Izbie poprawkę, ażeby od porto pocztowego i stempla uwolniono w ustawie nie tylko doniesienia, ale i podania, nakazane przez ustawę. Koło przyjęło wniosek p. Żuka-Skarszewskiego i upoważniło go do wniesienia tej poprawki.

Przewodniczący p. Grocholski zawiadomił Koło o poprawkach, jakie zamierzają wnosić w Izbie członkowie z klubu p. ks. Lichtensteina do różnych paragrafów projektowanej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach. Po przemówieniach członków komisyj Chrzanowskiego, Kluckiego i Hompescha, Koło postanowiło jednomyślnie pozostać przy swoich uchwałach.

Poczem przewodniczący przedstawił, iż polscy członkowie Komisyi izbowej, która roztrząsa ustawę, tyczącą się odszkodowania skazanych niewinnie, żądają instrukcyi od Koła. Po dłuższych rozprawach Koło postanowiło pozostawić członkom tej Komisyi swobodę działania a poweźmie postanowienia, co do swego postępowania w Izbie dopiero, gdy projekt ustawy będzie Izbie przedłożony, lecz w dyskusyi przemagało zdanie, aby pozostać przy zasadzie obowiązkowego odszkodowania niewinnie skazanych, którą to zasadę orzekł projekt ustawy uchwalony przed kilku laty przez Izbę poselską, lecz nieprzyjęty przez Izbę panów.

Wreszcie p. Grocholski poddał pod obrady Koła wniosek, który chcą wnieść w Izbie posłowie z Tyrolu, żądający utworzenia niższego stopnia szkół medycznych, któreby odpowiadały zniesionym dawniej szkołom chirurgów, w celu zapobieżenia brakowi lekarzy we wsiach, szczególnie w krajach alpejskich. W długich rozprawach nad tym przedmiotem zabierali głos prócz p. Grocholskiego, posłowie: Bobrzyński, Rapaport, Starzyński, Dzwonkowski, Gniewosz, Czerkawski, Chotkowski, Orzechowski, Kielanowski, Smarzewski i Szczepanowski. — Koło nie powzięło żadnej uchwały, lecz przeważna większość przemawiających oświadczyła się przeciw takim szkołom, jeżeliby zaś posłowie z Tyrolu żądali założenia takich szkół tylko w Tyrolu, większość przemawiających musiałaby iść przeciw takiemu wnioskowi. — Poseł Skarszewski przedłożył wniosek, aby w tych krajach tylko utworzono takie zakłady, w których Sejm tegoby żądał.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 26 marca.

(☞) Z jednego z oświadczeń ministra oświecenia p. Gautscha w komisyi budżetowej padł nam pierwszy promyk nadziei, że po kilkunastu latach próżnych usiłowań naszej reprezentacyi u parlamentu austryackiego uniwersytet lwowski doczeka się uzupełnienia wydziałem lekarskim. Pan minister oświadczył, że z funduszu zapomóg dla młodych sił naukowych na wydoskonalenie wiedzy celem objęcia katedr uniwersyteckich przeznaczył część pewną specyalnie na wykształcenie profesorów dla przyszłego Wydziału lekarskiego we Lwowie. Jest-to mały dopiero początek, tem mniej zapowiadający coś stanowczego, ile że ten promyk nadziei odrazu przyćmiony został dodanemi przez pana ministra słowami, iż urzeczywistnieniu projektu wciąż jeszcze wielkie trudności stoją na przeszkodzie. Na czem te trudności polegają, pan minister nie powiedział; znane nam są atoli z ust poprzednika jego, bar. Conrada, który zapewniał o najszczerszych chęciach swych, rozbijających się o niezłomny opór pana ministra skarbu, odmawiającego wszelkiego pomnożenia wydatków na uniwersytet lwowski, dopóki nie ustaną znaczne nakłady na budowle dla uniwersytetu Jagiellońskiego.

Co w ostatnich kilku latach rząd austryacki uczynił dla uświetnienia uniwersytetu Jagiellońskiego pod względem naukowego podźwignienia i zewnętrznej okazałości, pozostanie niemałą a trwałą zasługą p. Dunajewskiego, którą chętnie uznajemy, pomimo, a może dlatego, że to właśnie jedyna jest zasługa jego około kraju, a przyjaciele powinniby raczej tutaj ją widzieć, niż niefortunnym sposobem szukać jej n. p. na polu podatku gruntowego. Mimo to krytyczniejszy zmysł przyszłego historyka nie samego uniwersytetu, lecz szerszego zakroju nie pozostawi tej zasługi bez komentarza. Pan Dunajewski wydał na uświetnienie uniwersytetu Jagiellońskiego 700.000 złr., ale skąd wziął te pieniądze? Oczywiście z skarbu austryackiego! Nie tak oczywiście, jakby zdawać się mogło. Skarb austryacki jest tu tylko bardzo okolistą drogą, którą pieniądze krakowskie poszły do Krakowa. W roku 1882 i 1883 p. Dunajewski zabrał na rzecz skarbu austryackiego, jako dochód nadzwyczajny 946.000 złr. austr. z tak zwanego funduszu religijnego. Pieniądze te pochodziły znów z tak zwanego funduszu fundacyjnego (*Stiftungsfond*), czyli lepiej dysmembracyjnego; stanowiły resztę kapitału i odsetek, które rząd rosyjski, po dość nieszczęśliwem przeprowadzeniu obrachunków przez p. Szlachtowskiego, wypłacił w zamian za zabrane dobra kościelne dawnej dyecezyi krakowskiej. Z tych tedy 946.000 złr. łatwo było skarbowi austryackiemu dać niespełna 700.000 złr. na uniwersytet krakowski; a przytem zważyć trzeba, że uniwersytetowi koniecznie już należało się coś od skarbu austryackiego, jeżeli upośledzenie jego w porównaniu z innemi uniwersytetami nie miało pozostawać zbyt rażącem, gdy tymczasem owe 946.000 złr. bynajmniej do skarbu nie należały.

Inkamerowanie blisko miliona majątku krajowego na rzecz skarbu austryackiego ma na sumieniu także nasze Koło poselskie, które nie zdobyło się ani na słówko protestu, jak gdyby rzecz ta była najzupełniej w porządku.

Obecnie ma się stać coś podobnego. Niedość, że skarb austryacki zabiera rok rocznie po kilka kroćstotysięcy z dochodów rzymsko-katolickiego galicyjskiego funduszu „religijnego“ i samowładnie używa tych pieniędzy na uposażenie duchowieństwa ruskiego — przeciw czemu ze stanowiska wyznaniowego niewiele mielibyśmy powiedzieć, ale tem więcej ze stanowiska prawa własności i rozporządzalności, lecz nadto myśli tenże skarb w roku bieżącym i przyszłym zabrać z samegoż zarodowego majątku tegoż funduszu kwotę 220.000 złr., aby wystawić za te pieniądze ruskie seminaryum duchowne we Lwowie. Komisya budżetowa Izby poselskiej, w której Beery, Sturmy, Süssowie itd. niewiedzieć jakiem prawem rozporządzają naszem mieniem krajowem, już przyjęła wniosek rządowy, a z członków Koła polskiego znów nikt nie zdobył się na słówko protestu przynajmniej przeciw uszczuplaniu majątku funduszowego.

Nie pozwolilibyśmy wprawdzie używać mienia funduszu „religijnego“ także na lwowski wydział lekarski, ale — oto tylko dowody, że przy szczerej chęci możnaby znaleźć pieniądze także na utworzenie wydziału rzeczonego. A w tem nie pragnęlibyśmy nawet cudzej krzywdy, lecz tylko cokolwiek wyrozumiałości dla słusznego dawnego żądania.

Śmierć J. I. Kraszewskiego.

Genewa, 24 marca.

Chwilowo złożono zwłoki drogiego umarłego na spoczynek w pawilonie cmentarza Plain-Palais. Przewóz ciała do Krakowa musiał być odłożonym z powodu, że nieboszczyk, jak o tem jest wiadomo, wpisał do testamentu, znajdującego się w sądzie drezdeńskim, postanowienie, odnoszące się do pogrzebu. Otwarcie testamentu nie może być jednakże prędzej uskutecznionem, jak mniej więcej za dwa tygodnie, ponieważ rodzina musi się zająć prowizorycznem uporządkowaniem papierów, pozostałych w San-Remo, ażeby z tej cennej dla całego narodu spuścizny literackiej nic nie zostało uronionem. Praca ta zajmie najmniej dziesięć dni. Dopiero potem mogą się udać synowie i brat zmarłego p. Lucyan Kraszewski, wykonawca ostatniej woli, do Drezna, dla odebrania testamentu z sądu i otworzenia go. — **Wówczas może dopiero być oznaczonym termin eksportacyi zwłok. Z kraju otrzymała rodzina nieboszczyka kilka telegraficznych nalegań, żeby eksportacyę przyspieszono, co jednakże z powodu powyżej przytoczonego, nie może natychmiast być uskutecznionem. Wobec jednakże objawionego życzenia będzie przewiezienie zwłok i pogrzeb w Krakowie przyspieszonym o tyle, że nie w czerwcu, ale prawdopodobnie z końcem kwietnia nastąpi.**

Pogorszenie wątłego zdrowia Kraszewskiego datuje od pierwszego trzęsienia ziemi na rivierze, skutkiem przeziębienia i przerażenia. Leczył go dr. Tymowski w San-Remo dając mu kofein i zalecając jeść znaczną ilość ostryg i pić wino szampańskie i sauternes dla wzmocnienia. Kraszewski opadał jednak coraz więcej na siłach, cierpiał na wzmagający się rozstrój nerwowy i nogi też zaczęły mu bardziej puchnąć. Przy ponownych trzęsieniach ziemi potęgowało się przerażenie. W końcu był tak niespokojnym, że koniecznie i to jak najprędzej chciał, pomimo bardzo złego stanu zdrowia, opuścić na zawsze San-Remo i przesiedlić się na stałe mieszkanie w uroczą okolicę koło Montreux, nad jeziorem genewskiem. Żadna siła nie była zdolną powstrzymać go. Przybywszy już ledwo żywy do Genewy, miał zamiar nazajutrz już wyjechać stąd do Montreux, gdzie wszystko było już przysposobionem do zakupna jednej z wil okolicznych, czemu nie bez trudności przeszkodził dr. Laskowski, widząc, że stan zdrowia Kraszewskiego jest najgorszym.

Podczas trzęsienia ziemi pisał Kraszewski po raz ostatni przy swojem biurku zwyczajnem, na którem też powstały setki tomów dzieł jego. — Była to korespondencya do warszawskiej *Gazety Polskiej* o trzęsieniu ziemi. Następnie pisał jeszcze jednę „Kronikę Zagraniczną“ do *Tygodnika Ilustrowanego* w dniu 4 marca, ale już nie przy biurku w pokoju na I piętrze, gdzie mieszkał, lecz przy stoliku na dole, gdzie, koczując z powodu trzęsienia ziemi przez dni kilka w budzie w ogrodzie, był się przesiedlił. W dniu 9 marca napisał jeszcze list do swej żony w Warszawie, a ostatniem w ogóle jego pismem było kilka słów napisanych, jak miał w zwyczaju czynić codziennie, na notatniku ściennego kalendarza w dniu 11 marca, a więc dzień przed wyjazdem z San-Remo do Genewy. Tego ostatniego dnia nic już nie pisał, a kiedy jego sekretarz Schneider przypomniał mu notatnik, kiwnął tylko ręką nic nie mówiąc, a następnie zagiął kartkę kalendarza, noszącą datę 12 marca. Ostatnią książką, którą czytał, jest: „*Histoire d'une grande dame du XVIII siecle, la princesse Helene de Ligne*“ *par Lucien Percy*. Stanął na stronnicy 396, którą też zaznaczył. Książki tej nie mógł więc doczytać już do końca.

Na trumnie złożono następujące wieńce: Od warszawskiej młodzieży akademickiej, Oswalda Szymanowskiego, Oskara Schneidera, *Kuryera Warszawskiego*, dra Władysława Laskowskiego, G. Smólskiego, lwowskiego kasyna miejskiego, *Kuryera Lwowskiego*, lwowskiego Koła literackiego, towarzystwa młodzieży polskiej w Zurych, lwowskiej czytelni akademickiej, *Nowej Reformy*, lwowskiej rady miejskiej, *Dziennika Polskiego*, Michalskiego z Zurychu, Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, emigracyi polskiej w Genewie i Zürichu, od młodzieży polskiej w Genewie, od studentów instytutu puławskiego, *Gazety Polskiej*, *Gazety Narodowej*, p. Dzierzbickiej, T. T. Jeża z rodziną, towarzystwa Polek w Zürichu, Czytelni polskiej w Paryżu, polskiego stowarzyszenia „Praca“ we Wiedniu, J. A. Kraszewskiego, pp. Gubrynowicza i Szmidta ze Lwowa, zjednoczonych polskich towarzystw w Szwajcaryi, stowarzyszenia byłych uczniów polskich w Paryżu, *Dziennika Poznańskiego*, od hr. Dienheim-Brochockiego, ministra Correnti, księżnej Falconieri z Rzymu i wielu innych.

G. Smólski.

Krajowe Towarzystwo naftowe.

(Dokończenie.)

Gorlice, 21 marca.

W zastępstwie p. Feliksa Rogoyskiego, przewodniczącego komisyi kontrolującej, odczytuje sprawozdanie tejże komisyi p. Biechoński.

Wskutek wzmagania się potrzeb Towarzystwa i celem ścisłego poboru wkładek, zaleca komisya Walnemu Zgromadzeniu, aby ściąganie wkładek odbywało się przez objazd sekretarza Towarzystwa, co miałoby i tę zarazem doniosłość, iż członkowie przy osobistem zetknięciu się z sekretarzem, mieliby sposobność wyrazić Wydziałowi swoje życzenia i zasięgnąć od niego opinii w kwestyach dotyczących przemysłu.

Józef Ignacy Kraszewski.

(Dalszy ciąg).

Oprócz „Sfinksa“ i „Pamiętników nieznajomego“, które rozwijają pewną psychologiczno-filozoficzną tezę, oprócz obszernego poematu „Witoloranda“, pracowicie i z wielką erudycyą napisanej „Historyi Wilna“ w czterech tomach, oprócz wreszcie „Studyów literackich“ i wielu mniej wybitnych powieści, do tego czasu spędzonego na wsi w Gródku i Hubinie, należą takie utwory jak „Ulana“, „Latarnia Czarnoksięzka“, „Ostap Bondarczuk“, „Jaryna“, „Ostatni z Siekierzyńskich“, „Komedyanci“ i „Interesa familijne“. Kto żył w owe czasy, kto czytał wtenczas te książki, przypomina sobie, ile każda z nich budziła zajęcia, jak rozmaite wywoływała sądy i zdania i jak pobudzała do myślenia nad poruszonemi przez autora kwestyami. A były to kwestye ważne, nie tylko dla kraju i prowincyj, które były tłem tych powieści, ale bez przesady można powiedzieć: dla całej Polski. Co później zmieniały i przeobrażały rządy, o czem rozstrzygały później krwawe nieraz wypadki i straszne katastrofy, to Kraszewski w myśli swej i sumieniu dojrzał i rozsądził już wtenczas i rezultaty swoich spostrzeżeń i szczęśliwych natchnień podał ziomkom w gorącem, płynącem ze serca słowie do bliższej rozwagi i jako zbawienną przestrogę.

W powieściach, jak „Ulana“, „Jaryna“, „Ostap Bondarczuk“, walczył on śmiało i otwarcie za usamowolnieniem włościan, w takich znowu jak „Komedyanci“, „Interesa familijne“, „Ostatni z Siekierzyńskich“, malował stanom wyższym, w ponurych i czarnych w istocie barwach, ich upadek moralny i umysłowy, ich przesądy niezgodne z duchem wieku i wskazywał drogi, jakiemi mają zdążać do lepszej przyszłości. Oskarżano go nieraz z tego powodu o demagogię, chłopomanię i nienawiść ku wyższym klasom, jak gdyby astronom przepowiadający burzę winien był temu, że na niebie gromadzą się chmury, a z chmur padają gromy. Najlepsza nauczycielka życia i najwiarogodniejszy świadek prawdy, historya, pokazała, że Kraszewski ani przesadzał, ani chciał źle, ani nienawiści i złych instynktów nie budził, tylko głosił to, co widział, a przepowiadał to, co przeczuwał. Usamowolnienie chłopów na całym obszarze dawnych ziem polskich nastąpiło niedługo potem, tylko w warunkach nierównie gorszych i za wmięszaniem się innych żywiołów, a klasy wyższe, arystokracya i szlachta, poniosły niejedną klęskę i moralną i materyalną i dzisiaj wszystkich sił muszą używać, ażeby byt swój ocalić, dla tego, że nie chciały wejść w siebie, nabrać więcej rozumu, przyzwyczaić się do pracy i pojąć, że w naszym żelaznym wieku samo urodzenie nie daje stanowiska w społeczeństwie, jeśli go kto sobie nie wyrobi przez osobistą zasługę, lub bodaj przez umiejętne zachowanie w rękach fortuny od ojców odziedziczonej. Walka o byt dzisiaj tak ciężka, że zginąć w niej muszą leniwcy, pasożyci, a nawet i niezaradni. Kraszewski zawsze o tem mówił, ale jego słowa prawdy zbyt gorzkiemi się wydawały i ściągały na niego bardzo często niechęć i oburzenie.

Począwszy od Skargi, taki to już los wszystkich naszych kaznodziejów i moralistów politycznych.

Do tej, pod względem produkcyi literackiej tak szczęśliwej epoki wołyńskiej należą także powieści w czasie pobytu w Żytomierzu pisane. Powstało tam kilka utworów, które do dziś dnia do arcydzieł Kraszewskiego się zaliczają. „Chata za wsią“, spopularyzowana w ostatnich czasach także i przez sceniczną przeróbkę, „Powieść bez tytułu“, „Dwa światy“, „Choroby wieku“, — wszystko to są książki zanadto dobrze znane i ulubione przez publiczność, tak, że dosyć wspomnieć ich tytuły, aby cała wartość ich stanęła przed oczami czytelników. Duchowe swoje ideały i znane nam już swoje pojęcia społeczne przeprowadzał w nich Kraszewski; w ostatniej tylko z wymienionych powieści, w „Chorobach wieku“, nową rozwinął tendencyę, występując przeciwko zmateryalizowaniu społeczeństwa, które przypisywał wpływom z Zachodu nam się udzielającym. Ci, którzy posądzają Kraszewskiego o jednostronność, mają w tej powieści wyraźny dowód, jak on bezstronnym być umiał i że, choć nieraz mógł błądzić, kierował się zawsze tylko tem, co mu jego przekonanie podawało. „Choroby wieku“ bowiem, to niby potępienie postępu i przestroga, ażeby nie przyjmować tych Danajskich darów cywilizacyi, które podnosząc dobrobyt i uprzyjemniając życie, zacierają równocześnie ślady dawnej tradycyi duchowej i moralnej.

W Żytomierzu nie tylko pracą literacką, ale był Kraszewski zajęty wielce jeszcze innemi rzeczami. Mimo niechęci, tu i ówdzie przeciw niemu się odzywającej, stał on się w owe czasy jako znakomity pisarz osobistością niezmiernie u wołyńskiej szlachty popularną. W skutek tego 1856 został wybrany przez współobywateli kuratorem szkół gubernii wołyńskiej, a niedługo potem powołany przez nich do objęcia steru nad teatrem, który z grosza obywatelskiego właśnie w Żytomierzu wybudowano. Kraszewski te honorowe obowiązki obywatelskie spełniał z całą gorliwością, zwiedzał szkoły, czuwał nad ich rozwojem, młodzież otaczał opieką i materyalnie nawet wspierał, a teatrem zajmował się z zamiłowaniem poety. Wkrótce jednak przyszła na porządek dzienny ważniejsza jeszcze i żywotniejsza kwestya, w której jako obywatel i myśliciel, miał razem z innymi głos zabierać, — kwestya włościańska. W roku 1858 rozpoczęły się zjazdy obywatelskie, które miały nad nią debatować i Kraszewski miał sposobność żywem także słowem powiedzieć, co o niej myśli. Żądał on dla chłopów nie tylko usamowolnienia, ale także nadania sadyb i gruntów, rozumie się tak, jak się to wszędzie działo, za indemnizacyą. To znacznej części obywatelstwa wołyńskiego wydawało się za daleko idącą koncesyą i chociaż Kraszewski swoim spółziemianom stawiał za przykład szlachtę litewską, tak gotową do wszelkich w tej mierze poświęceń, nazwano go „utopistą“, odwrócono się od niego i dawna harmonia i jego popularność zniknęły. Rozgoryczenie powiększyło się jeszcze przez „Listy“, które Kraszewski w tej kwestyi do *Gaz. Warsz.* pisał, a skoro równocześnie zaszły także nieporozumienia między nim a żytomierską spółką wydawniczą, zniechęcony, pragnął się usunąć z tamtych stron i Żytomierz zamienić na inną siedzibę.

W tym to czasie przedsięwziął on pierwszą swoją podróż za granicę do Niemiec, Włoch, Francyi, której owocem były tyle zajmujące i pouczające „Kartki z podróży“ jako też wspaniałe obrazy historyczne „Caprea i Roma“ i „Rzym za Nerona“. Niedługo po powrocie z tej drogi zaszła okoliczność, która stanowczo miała go oddalić z Żytomierza i przenieść gdzieindziej. Z końcem roku 1859 bankier warszawski Kronenberg ofiarował mu redaktorstwo *Gazety Codziennej*, której był właścicielem. Projekt ten necił bardzo Kraszewskiego, tak z przyczyn nam już znanych, jako też z tego powodu, że od niejakiego czasu pragnął mieć dla siebie organ, w którym nie byłby niczem krępowany ani ścieśniany. Dziennikarstwo nie było dla niego nową rzeczą. Prawie na początku swego zawodu literackiego zasilał on już obficie *Tygodnik Petersburski*, w ostatnich czasach oprócz wielu innych feletonu zapełniał swemi pracami, a wreszcie sam szpalt w *Gazecie Warszawskiej*, kilkanaście tak był także redaktorem przez lat *Ateneum* założone w r. 1840 a prowadzone przez niego jeszcze w ostatniem piśmie szczególnie do 1852. Przy tem niezwykłego talentu rególnie złożył on dowód energii. Redaktor i wydaktorskiego i [illegible] na wsi, na Wołyniu, dawca mieszkał dosyć od głównego europejskiego tra... odciętym drukowało się w Wilnie, a główni ... ktu, pismo współpracownicy rozrzuceni byli na wielkiej przestrzeni między Warszawą, Kijowem i Petersburgiem, a nawet dalej nawet. Potrzeba było na to w istocie Kraszewskiego, ażeby o czemś podobnem pomyśleć i wykonać to, — u innego byłoby to próżnem zuchwalstwem, któreby się niedługo ogromnem *fiasco* zakończyło.

Ale wracając do rzeczy, Kraszewski propozycyę Kronenberga, tak z różnych stron dla siebie dogodną, przyjął. I znowu powstał alarm na niego, że się „zaprzedał żydom“. Ile było w tem prawdy, wiemy dziś o tem dobrze. Że jako umysł wyższy był za tolerancyą, że jako obywatel pragnął harmonii i możliwej zgody, to prawda, ale bronić specyalnie interesów żydowskich nie miał nigdy zamiaru ani powodu. „Cała rzecz ufundować dobrą i uczciwą gazetę. O żydach nie ma mowy“ — tak pisał wówczas do swego brata i temi słowy skreślił rzeczywisty stan rzeczy. Jakoż wkrótce po jego przybyciu do Warszawy z początkiem r. 1860 *Gazeta Codzienna*, przezwana przez niego potem *Gazetą Polską*, podniosła się, ożywiła i doszła do wziętości.

(C. d. n.)

Nad tem przedłożeniem wywiązała się żywsza dyskusya, w której brali udział pp.: Fedorowicz, Fibich, Pyszyński i Rogoyski, poczem wniosek przyjęto i udzielono Wydziałowi Towarz. absolutoryum.

Przystępując do dalszego punktu porządku dziennego, przedkłada p. Biechoński budżet na rok 1887; uchwalono takowy w łącznej kwocie 4.900 złr.

Dalej stawia wniosek, aby Towarzystwo miało drukowane akcepta i od członków, którzy się zobowiązali dawać beczkowe (wkładki pośrednie), a takowego nie uiścili, żądać podpisania takiego akceptu, który łatwo ściągalnym będzie i w razie potrzeby stanowić może gotówkę.

P. A. Skrzyński sądzi, że lepiejby było zmienić §. 4 statutu w ten sposób, że członek zwyczajny oprócz opłaty rocznej w kwocie 12 złr. ma płacić t. zw. beczkowe i w tym celu stawia wniosek, aby Wydział nad tem się zastanowił i na najbliższem Zgromadzeniu wniosek ten poddał pod obrady, na co zgromadzenie się zgadza.

P. Pyszyński stawia wniosek, aby nie żądać akceptów, lecz zwykłych deklaracyj.

Po dyskusyi uchwalono przychylić się do wniosku p. Biechońskiego.

Następnie przystąpiono do wyborów. Przez aklamacyę wybrano ponownie pp. Rogoyskiego, A. Gorayskiego, A. Skrzyńskiego i Szczepanowskiego; do wydziału wybrani: pp. Biechoński, Dembowski, Fibich, Feliks Skrochowski, Surzycki Józef, Wiktor i Stanisław Znamirowski, a zastępcami pp. Klobassa i Stawiarski (jun).

Na wniosek p. Rogoyskiego wyraża Zgromadzenie prezesowi i byłemu Wydziałowi podziękowanie za dotychczasową ich tak skuteczną działalność.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Michniewicza, dr. Ignacego Skrochowskiego i Józefa Znamirowskiego.

Przewodniczący komunikuje wiadomości świeżo otrzymane z Wiednia o nowych wielce kompromitujących szwindlach węgierskich w Fiumie z destylatem amerykańskim i o innych niebezpieczeństwach, grożących przemysłowi krajowemu z powodu nowych układów o ropę rumuńską.

Następnie p. Biechoński postawił wniosek, który dla świata naszego przemysłowego przyniesé może nader zbawienne rezultaty.

Wnioskodawca przemówił mniej więcej w te słowa:

„Brak organizacyi i łączności w naszych sprawach naftowych na wewnątrz jest przyczyną, że nie postępujemy naprzód tak, jakbyśmy mogli, jakbyśmy powinni. Już nieraz domagaliśmy się ustanowienia instytucyi finansowej, którąby nasze sprawy miała na celu. Sprawa ujednostajnienia sprzedaży naszego produktu i wyrobienia sobie kredytu na przetrwanie pory stagnacyi jest najważniejszą. Przemówienie wstępne p. prezesa to stwierdza. Wobec tego więc, gdy musimy liczyć się z konkurencyą kaukazką, gdy koleje są nam nieprzychylne i innych wielu wrogów mamy, sądzę, że powinniśmy się nad tem zastanowić, czy nie moglibyśmy się połączyć, aby się porozumiewać co do ceny i skojarzyć się w instytucyę finansową, któraby nam materyalnie mogła przyjść w pomoc. Stawiam przeto wniosek, by Szanowne Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, aby Wydział Towarzystwa wypracował projekt w tym kierunku i przedłożył go na najbliższem zgromadzeniu.

P. Fibich przedstawia, jakich środków chwycić się należy, w obec zamiaru rządu zmonopolizowania nafty.

P. Dembowski sądzi, że wniosek p. Biechońskiego jest zupełnie na czasie, i że wszyscy niezawodnie jednomyślnie zgadzają się na to i radzi, by polecić p. Biechońskiemu wypracowanie odnośnego projektu.

P. Fedorowicz popiera wnioski powyższe i żąda uchwalenia ich nagłości. Statut, a względnie sposób połączenia się „nafciarzy“ może być gotowy do dni 14 i wszystkim członkom w odpisach rozesłany, a w następnych dniach czternastu winno się zgromadzenie zebrać dla uchwalenia tegoż.

P. przewodniczący wyjaśnia, że statut już ułożony, oddany jednak został do zaopiniowania pewnej znakomitości, ale trudno, żeby w kwietniu mogła być sprawa załatwiona.

P. Biechoński sądzi, że prezes winien zwołać zgromadzenie w drugiej połowie kwietnia we Lwowie, celem ostatecznego uorganizowania tej instytucyi finansowej; we Lwowie bowiem najłatwiej będą się mogli zebrać „nafciarze“ z zachodniej i wschodniej Galicyi.

P. Gorayski oświadcza, iż będzie się starał wniosek ten p. Biechońskiego do skutku doprowadzić, poczem zgromadzenie uchwala:

„Wzywa się Wydział Towarzystwa, by w jak najkrótszym czasie przystąpił do organizacyi handlowo-przemysłowo-naftowej.“

P. Wittig interpeluje Wydział, co się stało z funduszem na pomnik dla śp. Ignacego Łukasiewicza w uznaniu jego wielkiej ofiarności i znakomitych zasług, jakie położył około górnictwa i przemysłu naftowego, i czy dalsze składki są zbierane.

Prezes wyjaśnia, że fundusz zebrany, złożony jest w Towarzystwie zaliczkowem w Gorlicach, że dalsze zbieranie było wielce utrudnionem, gdyż namiestnictwo zabroniło publicznych składek, a prywatne wpływały bardzo ubogo, że wreszcie li tylko skutkiem nawału prac, sprawa ta odroczona, ale niewątpliwie przyjdzie w swoim czasie do skutku.

P. Skrzyński wnosi, by w każdej okolicy naftowej zgromadzenie upoważniło kogo do zbierania składek na powyższy cel, a zatem, by wybrać delegatów w sanockiem, drohobyckiem i kołomyjskiem.

Przew. Gorayski proponuje na sanockie p. Józefa Wiktora, na drohobyckie p. Goldhammera, a na kołomyjskie p. Fedorowicza, co zgromadzenie uchwala, poczem obrady zamknięto.

(Dziennik Polski.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 26 marca.

(††) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia była wyłącznie rozprawa generalna nad projektem do ustawy o zaopatrywaniu wdów i sierót po wojskowych z armii, marynarki, obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Do rozprawy byli z początku zapisani: przeciw wnioskowi komisyjnemu pp. Rogl, Derschatta, Otto Polak, Jaques; — za wnioskiem pp. Pfeiffer, hr. Coronini, Popowski, hr. Hompesch i Slavik, a później Weeber i Serwatowski.

Chociaż wymienieni wyżej posłowie zanotowani byli przeciw projektowi, mimo to nie było ani jednego, któryby sprzeciwiał się projektowanej ustawie; opozycya odnosiła się wyłącznie do tej ważnej okoliczności, że ustawa według projektu ma się stosować wyłącznie do tych wdów i sierót, które z czasem będą po wojskowych, którzy dopiero od czasu wydania ustawy zawrą małżeństwa; oponentom zaś chodzi o to, aby ta ustawa działała wstecznie i miała zastosowanie przynajmniej do tych wdów i sierót, które przyszły na świat w małżeństwach obecnie istniejących. Niektórzy posłowie, przemawiający za wnioskiem, oświadczali się również gorąco za zmianą projektu w powyższym kierunku.

Jeden tylko poseł Rogl sprzeciwiał się ustawie, twierdząc, że wojskowi zawierają małżeństwa lekkomyślnie, a wiele wdów posiada majątki, dlatego zapowiedział poprawki. Inni wszyscy mowcy godzili się chętnie na większe wydatki, dowodząc, że fundusz zaopatrzenia już teraz uzbierany jest znaczny, zatem wiele dopłacać nie będzie potrzeba, i że rozciągnięcie ustawy i do istniejących małżeństw lub wdów i sierót jest obowiązkiem obywatelskim.

W obronie projektu przemawiał obszernie minister obrony krajowej, hr. Welsersheimb, starając się wykazać, że już dotychczasowe wydatki z funduszu zaopatrzenia są znaczne, a w przyszłości będą jeszcze większe, radził więc zadowalniać się tem, co się łatwiej da osiągnąć.

W późniejszej dyskusyi wykreśliło się kilku posłów z listy mowców, a między nimi wszyscy Polacy. Po przyjęciu zamknięcia dyskusyi przemawiali więc tylko pp. Jaqnes przeciw i Furtmüller za. Pierwszy z nich przemawiał gorąco za tem, że ustawa niniejsza powinna być stosowaną do istniejących małżeństw i wdów i sierót nawet bez wyraźnego uchwalania wsteczności, według analogii z innemi ustawami n. p. z ustawą o zabezpieczeniu robotników, która ma obowiązywać nietylko tych robotników, którzy zaczną pracować po prawomocności ustawy, ale i tych wszystkich, którzy teraz są robotnikami. — Przedłożony projekt do ustawy wymaga zatem tylko poprawy w tych ustępach, w których wbrew powszechnemu prawidłu tworzy wyjątek, odsądzając istniejące małżeństwa i teraźniejsze wdowy i sieroty od przynależnego im zaopatrzenia.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Kluckiego uchwalono jednogłośnie przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Przyszłe posiedzenie zapowiedziane na wtorek. Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 marca.

Nadanie wysokich orderów ministrom Taaffemu, Dunajewskiemu i Gautschowi *w tej właśnie chwili*, staje się faktem politycznym. Kiedy ostatni dwaj ministrowie w Izbie poselskiej i jej komisyi budżetowej przykrych doznali porażek — nadanie owych orderów ma służyć jako dowód, że zaufanie korony do nich jest niezmienne i niezachwiane.

Wiedeńska *Presse*, będąca jak wiadomo za pośrednictwem Laenderbanku w ściślych stosunkach z rządem, patrzy się dość ponuro na kwestyę ugodową, a mianowicie na jej dział tak ważny, jakiem jest ułożenie stosunku kwot obu części monarchii na sprawy wspólne. Różnica w tym przedmiocie między austryacką a węgierską deputacyą kwotową jest bardzo znaczna. Dotychczas płaciła Austrya — już z uwzględnieniem precipuum za Pogranicze wojskowe 68 6 prc. — Węgry zatem 31·4 prc. — według projektu deputacyi węgierskiej ma Austrya płacić 70 prc. — Węgry 30 prc. — zaś według deputacyi austryackiej Austrya 64·68 prc. — Węgry 35·32 prc. Wobec tak znacznej różnicy pisze *Presse* — że „długo jeszcze potrwa, zanim się osiągnie porozumienie, a doniesienie, iż nastąpi prowizoryczne przedłużenie ustawy kwotowej nabiera przez to prawdopodobieństwa. Jak zresztą donoszą, zaraz po Wielkanocy nastąpi zebranie ściślejszej delegacyi obu deputacyj“. Jeżeli porozumienie nie nastąpi, w takim razie według § 3 ustawy zasadniczej o sprawach wspólnych oznacza cesarz stosunek kwot, wszakże tylko na jeden rok Prawdopodobnie więc w tym wypadku będzie to musiało nastąpić. zwłaszcza, że ugoda upływa z końcem bieżącego roku.

Nowela cłowa została już w całości uchwaloną w komisyi Izby panów na posiedzeniu dnia 26 b. m. Projekt tej ustawy przyjęła komisya już dawniej ze zmianami drobniejszemi według propozycyj rządowych — z wyjątkiem pozycyi o cle naftowem. Teraz przyjęła komisya cło naftowe w wysokości uchwalonej przez Izbę poselską, według wniosku Grocholskiego. a więc 2 złr. od olejów ciężkich. a 2 40 od lekkich.

I komisya ugodowa węgierskiej Izby magnatów rozpoczęła również narady nad nowelą cłową i przyjęła całą nowelę z wyjątkiem pozycyi o nafcie. co jednak wkrótce nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa zgodnie z uchwałą austryackiej Izby poselskiej Skutkiem tego obie uchwały powrócą do Izb poselskich.

Rokowania z Rumunią w sprawie traktatu cłowego i handlowego rozpoczną się dzisiaj w Wiedniu. Z Rumunii, jako pełnomocni komisarze, przybyli już do Wiednia pp. Aureliann, dawniej minister, obecnie senator, ks. Ghika, Cantacuzeno, generalny dyrektor kolei rumuńskich i Protopopesco, generalny dyrektor monopolów. Ze strony węgierskiej wyznaczeni są podsekretarz stanu Matlekovics i radca sekcyjny Mihalovics. Pierwszym przedmiotem układów będzie ułożenie konwencyi weterynarskiej. — Sprawa ta jest dla Rumunii pierwszorzędnego znaczenia, przy układach nad nią okaże się, do jakich ustępstw gotową jest Rumunia w zamian za konwencyę weterynarską.

Cesarz Wilhelm od kilku dni cierpi na przeziębienie przyczem lewe oko uległo zapaleniu. Z tego powodu cesarz nie przyjmował w sobotę zwykłych raportów.

Nordd. Alg. Ztg. przytacza uwłaczający Niemcom i cesarzowi Wilhelmowi końcowy artykuł paryskiego dziennika *France*, napisany z okazyi uroczystości jubileuszowych i taką czyni uwagę: Jeżeli zapoznajemy niemiecką publiczność z temi niegodziwościami francuskiego organu partyjnego, nie czynimy tego dlatego, aby poddać je krytyce, lecz by je dołączyć do stosu akt, które mają kiedyś złożyć świadectwo, z jakim spokojem i cierpliwością znosiły Niemcy przez długie lata najzuchwalsze kalumnie i prowokacye pism francuskich.

Nowe projekta podatkowe będą przedłożone parlamentowi niemieckiemu w drugiej części bieżącej sesyi. Chodzi głównie o podatek od cukru i okowity.

Proponowane reformy dla mającego się dokonać ściślejszego zespolenia Alzacyi i Lotaryngii z cesarstwem stoją na pierwszym planie dyskusyi publicznej w Berlinie. *National Ztg*, zajmując się tą sprawą, przypomniała sobie dzielnice polskie pod panowaniem pruskiem i pociąga paralelę pomiędzy ludnością polską a alzackolotaryngską, żądając odebrania krajom koronnym konstytucyjnych ustaw. Próba konstytucyjna, jaką zrobiono w Alzacyi i Lotaryngii w roku 1879, okazała się nietrwałą. To też zaraz w początku nie ufano temu eksperymentowi a już najmniej miał do niej zaufania kanclerz niemiecki. W mowie swej tegoż roku dnia 21 marca oświadczył on, że nie żywi tyle już nadziei na moralne zdobycze, jakie miał w roku 1871 a to z powodu stanowiska, jakie w Wydziale krajowym zajął poseł Winterer i towarzysze. Kanclerz dodał wtedy jeszcze i to, że mimo to robi Alzacyi i Lotaryngii tę koncesyę, ale nie uważa jej za nieodwołalną. Jeżeli tedy — kończy *National Ztg* — Alzacya i Lotaryngia nie mogą być połączone z Prusami, to należy przynajmniej zrobić z nich osobną prowincyę państwa i dać im sejm prowincyonalny i naczelnego prezesa.

Wypracowany projekt ustawy o organizacyi zarządu w Alzacyi i Lotaryngii ma być niebawem przedłożony parlamentowi, a obecny skład Izby Rzeszy nie pozwala przypuszczać, aby przedłożenie rządowe mogło natrafić na większe trudności.

W Alzacyi rośnie z dniem każdym niezadowolenie z powodu planów rządu, dążących do zniesienia Wydziału krajowego. Nawet takie dzienniki, jak *Strassb. Post* występują ostro przeciw zamierzonym projektom, a między innemi także przeciw zniesieniu urzędu sekretarza stanu.

Korespondent *Now. Wrem.* miał mieć rozmowę z ministrem francuskim Flourensem, który oświadczył mu: „klucz polityki europejskiej spoczywa w Petersburgu. Jak długo Rosya idzie ręka w rękę z Francyą, nie należy się obawiać wypowiedzenia wojny ze strony Niemiec, albowiem w razie przegranej mogłyby się rozpaść.

Kreuzzeitung zestawiając artykuły *Moskiewskich Wiedomosti* z artykułami petersburskiego *Herolda* wnosi o istnieniu dwojakich prądów politycznych w Rosyi trudnych do pojednania. To spostrzeżenie uczynione w Niemczech utrudnia wiarę w zwrot pokojowy.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Potersburga o niełasce, w jaką popadł Katkow. Rosyjscy rewolucyoniści mają słuszność, uważając Kaktowa za najlepszego swego sojusznika. Jego rewolucyjne artykuły, bezkarnie przepuszczane, najbardziej podkopują powagę rządu i państwa. W kołach politycznych głośno oświadczają, że jeżeli ostatnia napaść Katkowa na *Prawitielstw. Wiestnik* nie zostanie ukaraną, to będzie to dowodem albo obawy przed Katkowem albo też podzielania przez rząd jego zapatrywań wbrew wszystkiemu, o czem zapewniają Europę półurzędowe komunikaty. Dodają nadto, że musi się wreszcie okazać kto jest panem Rosyi: czy car czy Katkow, który w słowach apoteozuje jedynowładcę rosyjskiego, sam zaś w rewolucyjnych artykułach przeciw woli swego pana występuje. Car musi obecnie wybierać między dymisyą Giersa a ukaraniem Katkowa, a choć usunięcie się obecnego ministra spraw zewnętrznych byłoby na rękę wrogom Giersa, to jednak powszechnie oczekują iż Katkow ukaranym zostanie. I w rzeczy samej ostrzeżenie dane *Mosk. Wiedm.* nastąpiło skutkiem skargi Giersa, który umyślnie w tym celu jeździł do cara w Gatczynie. Car był z powodu zuchwałości Katkowa, okazywanej wobec mocarstw zagranicznych, niezmiernie rozgniewany i polecił ukaranie dotychczasowego swego faworyta.

Ukaz carski do zarządu marynarki uznaje za konieczne do utrzymania łodzi torpedowych w ciągłej gotowości do działania, sformowanie stałej komendy na 45 łodziach torpedowych floty bałtyckiej z liczby 87. Obecnie wyznaczoną zostaje stała komenda w rozmiarze oznaczonym.

Z Konstantynopola donoszą, że posłuchanie, którego sułtan udzielił p. Nelidowowi, zajmuje żywo umysły. Poseł rosyjski miał przedkładać sułtanowi, że misya Rizy beja, nie ma w obecnych warunkach żadnego celu i, że W. Porta powinna odwołać swego wysłannika ze Sofii. Miał on również wyrazić niezadowolenie Rosyi z powodu dzisiejszej polityki rządu tureckiego. Doniesienie potwierdza także korespondent berlińskiej *Nat. Ztg.*, który twierdzi, że wystąpienie Nelidowa przeraziło Portę tembardziej, iż w zabiegach Cankowa widzi ona tylko intrygi rosyjskie; propozycya, ażeby wojsko tureckie wkroczyło do Bułgaryi, wydaje się Porcie tylko zręcznym manewrem, mającym na celu przygotowanie przyszłej okupacyi rosyjskiej.

W Sofii rozeszła się przedwczoraj pogłoska, że w Plewnie, Widdyniu i rumelijskiej miejscowości Kaprivstica, wybuchły rozruchy przeciw rządowi. Zdaje się jednak, że pogłoski te nie mają najmniejszej podstawy, gdyż równocześnie nadeszła urzędowa wiadomość, że Radosławow i Żiwkow, przejeżdżając przez Orhanie i Plewnę, doznali tam przyjęcia pełnego zapału.

Natomiast grozi Bułgaryi nieustanne niebezpieczeństwo ze strony emigrantów, przebywających w Rumunii. Rząd rumuński doniósł w tych dniach regencyi, że z Reni przygotowuje się znowu wyprawa na terytoryum rumuńskie.

Oddawna oczekiwane sprawozdanie Muktara paszy o obecnym stanie Egiptu, nadeszło nareszcie do Konstantynopola. Kiamil pasza i Said pasza odbyli natychmiast po nadejściu sprawozdania konferencyę z Drummondem Wolffem. Ponieważ jednak obie strony zażądały czasu do przestudyowania tego memoryału, przeto odroczono obrady na później. Na pierwszej konferencyi nie poruszano wcale kwestyi neutralności Egiptu.

Generał Gené wysłał do Rzymu następującą depeszę datowaną dnia 23 marca: Ras Alula opuścił we czwartek Asmarę na czele niewielkiego orszaku. Zdaje się, że udał się on na wezwanie negusa do Makalle. Savoiroux jest jeszcze w niewoli. Żądanie Ras Aluli, ażeby za uwolnienie więźnia wydać część zabranej przez nas broni, odrzuciłem jeszcze przed nadejściem telegramu hr. Robilanta z dnia 20 b. m. Porozumiewanie się o wypuszczenie więźniów nie miało cechy rokowań o pokój.

W Afganistanie przygotowują się nowe wypadki. Emir Aburrhaman otrzymał niedawno wiadomość, że gubernator Turkestanu kazał Iskenderowi, naczelnikowi jednego z plemion, uderzyć na Herat na czele 12000 ludzi. Emir kazał natychmiast zgromadzić dziesięcio tysięczny korpus, który ma wzmocnić załogę Heratu.

Posiedzenie pełnego komitetu wystawy krajowej.

W sali obrad Rady miejskiej odbyły się wczoraj dwa posiedzenia pełnego komitetu wystawy krajowej w Krakowie. Udział członków był liczny; zamiejscowi członkowie w największej liczbie przybyli ze Lwowa. Obradowano przeszło ośm godzin. Komitet pełny ostatecznie zadecydował urządzić wystawę w roku bieżącym. Przebieg dyskusyj na posiedzeniach był następujący:

Posiedzenie przedpołudniowe. Członków obecnych 68. — Obrady zagaja przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski powitaniem zebranych i podziękowaniem za liczne przybycie. Zawiadamia, iż nie mogący przybyć członkowie pisemnie nieobecność swą usprawiedliwili.

Z porządku dziennego dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski przedkłada sprawozdanie komitetu wykonawczego z prac dotychczasowych. Komitet ściślejszy, któremu 6 grudnia polecono zająć się przygotowaniami do wystawy, znalazł się w przykrem położeniu, gdyż wobec alarmujących pogłosek wojennych miał alternatywę: albo zaniechać zupełnie zamiaru urządzania wystawy, czem mógłby się narazić na zarzut, iż sprawę zaniedbał, lub też prowadzić dalej prace przygotowawcze komitetowi pełnemu, pozostawiając decyzyę czy wystawa w roku bieżącym odbyć się powinna. Komitet wybrał to ostatnie. Sprawozdawca sądzi, iż rok bieżący jest dla urządzenia wystawy najodpowiedniejszym, gdyż oprócz krakowskiej projektowaną jest tylko jedna jeszcze wystawa w Insbruku, nic więc nie powstrzyma wystawców od nadsyłania swych okazów tylko do Krakowa. Na rok przyszły już więcej wystaw ma się odbyć. Kwestye formalne i prace przygotowawcze do wystawy wszystkie załatwione zostały.

Z obszernego sprawozdania następujące punkta zasługują na zaznaczenie. W kwestyi placu (na ulicy Łobzowskiej) komitet ma dotąd nadzieję, iż wojskowość zezwoli na użycie go bez zastrzeżeń. Obecnie wolno go użyć pod wystawę z warunkiem iż nie będzie zabudowany. Z warunkiem tym zgadza się komitet wykonawczy, a budynki umieścić może na gruntach przylegających, zaś na placu wojskowym akwaryum.

Działu wystawy starożytności postanowił komitet zaniechać, gdyż niema nadziei, aby ten mógł zostać dobrze zaprezentowanym.

Dział przemysłu domowego na wystawie przedstawiony będzie okazalej, aniżeli pierwotnie zamierzono. W tym celu zawiązał się we Lwowie osobny komitet pod przewodnictwem JE. Włodzimierza Dzieduszyckiego z udziałem pp. Fedorowicza i hr. F. Skarbka. Wystawcy otrzymywać będą premie pieniężne.

Dział etnograficzny nie w wielkich rozmiarach, lecz zapowiada się równie okazale, a da on niezawodnie możność zebrania wzorów rodzimych.

Grupa 26 przemysłu (przemysł lekarski, balneologia i higiena) przybierze również większe rozmiary. Komisya pod przewodnictwem prof. Korczyńskiego ma obecnie przygotowawcze prace w pełnym rozwoju.

W sprawie budżetu ma komitet niektóre cyfry całkiem pewne, inne obliczone są według wzoru wystawy lwowskiej i jej rubryk dochodów i wydatków.

Subwencyj otrzymał komitet wystawy już dotąd na łączną kwotę 22 260 złr.

Zniżkę cen przewozu osób i towarów na wystawę otrzymał komitet w różnych stopniach od kolei Północnej, Karola Ludwika, Węgiersko Galicyjskiej, Warszawsko-Bydgoskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej, Terespolskiej i Północnej Rumuńskiej. Koleje rosyjskie i pruskie nie dadzą zniżenia, pruskie może jeszcze w drodze dyplomatycznej, o co komitet będzie czynił starania.

Opuszczenie ceł od rządu udało się uzyskać w ten sposób, iż od wchodzących okazów przy transportowaniu ich z powrotem cło będzie zwracane, za poręczeniem, iż były na wystawie.

Uwolnienie od opłaty akcyzy miejskiej wszystkich napojów na placu wystawy sprzedawanych uzyskał komitet od Rady miejskiej, z czego spodziewa się znacznego zysku na rzecz samej wystawy.

Licytacya na podjęcie budowy pawilonów wystawowych nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu, pomimo, iż dwa razy była ogłaszaną. Do pierwszej stanął jeden tylko przedsiębiorca z ofertą na 101.000 złr., wówczas gdy komitet preliminuje tylko 68.000 złr. Druga licytacya już przy zmienionych warunkach znęciła trzech przedsiębiorców, pierwszy z tą samą ofertą, dwaj inni podjąć się chcieli budowy za 74.000 i za 74.400 złr. Komitet żadnej z ofert nie przyjął i nie przedkłada Plany będą zmodyfikowane, a wskutek tego oferty dadzą się doprowadzić do kwoty preliminowanej. Przedsiębiorcy żądają również rękojmi wypłaty.

Filie komitetu utworzone zostały we Lwowie pod przewodnictwem prezydenta Dąbrowskiego, którego zastępuje p. Mochnacki, w Białej pod przewodnictwem burmistrza Nachowskiego. Prócz tego w Białej zawiązał się osobny komitet celem licznego obesłania wystawy. Członkowie komitetów nie będą wykluczeni od nagród na wystawie. — Komitet ma w całym kraju swoich delegatów.

Zaprojektowano komisye dla poszczególnych grup wystawowych, oraz listę sędziów, którą przedłożono do zatwierdzenia ministerstwu. Pomimo iż komitet wykonawczy bez własnej winy zapóźno zgłosił się o subwencyę rządową, ma nadzieję, iż ministerstwa handlu i oświaty dadzą ją w miarę możności, zaś ministerstwo rolnictwa przystąpi do pokrycia niedoboru, gdyby taki się okazał.

Pawilonów prywatnych dotąd obowiązano się wystawić 11. Zewsząd komitet wykonawczy słyszy gorące życzenia, aby wystawę do skutku doprowadzić. Referent żąda przyjęcia sprawozdania do wiadomości.

P. Ihnatowicz żąda, aby w dziale przemysłu domowego oprócz projektowanych nagród pieniężnych były również nagrody honorowe.

P. Męciński podnosi gorliwe starania komitetu dla urzeczywistnienia wystawy, która jeżeli dojdzie do skutku w wielkiej mierze jego będzie zasługą. — Zgadza się z zapatrywaniem sprawozdawcy, iż trudności były wielkie a lekceważyć nie było można. Ale mowca ma obawy, które czuje się obowiązanym wypowiedzieć. Powiedziano, że rok obecny jest najwłaściwszym dla urządzenia wystawy. Daj Boże, aby tak było, — jednak po wielu klęskach ekonomicznych przemysłowcy bardzo ucierpieli, rolnicy ogólnie źle stoją, sytuacya polityczna pewną nie jest, może będzie pokój, kto to wiedzieć może? Okoliczności te nie pozwalają nazwać roku bieżącego najpomyślniejszym i najkorzystniejszym dla wystawy. — Cyfry wydatków w kosztach jej urządzenia trzeba to otwarcie powiedzieć, może przechodzą naszą możność i siły. Wystawa lwowska kosztowała 42.000 złr. na naszą najniższa oferta jest 74.000 złr.

Różnica w cyfrach może być usprawiedliwioną, pomiędzy obu wystawami zachodzi przecież nadto wielka różnica. Trudno wierzyć, aby krakowska miała być więcej odwiedzaną jak lwowska z 1877 roku, która była urządzona po dwóch latach [illegible] szczęśliwszych w ciągu ostatnich lat 30 dla rolnictwa a pośrednio dla handlu i przemysłu. Lwowska miała około 28.000 złr. dochodu. Jeżeli kto powie, że Kraków leżący na granicy liczy na przyjezdnych, — odpowiedziedzieć można, że Lwów znów leży w środku kraju, — krążą również pogłoski, iż karty na wyjazd ośmiodniowy mają być w Królestwie zniesione.

Pawilon działu sztuki sam jeden ma kosztować 14.000 złr. będzie na nim wystawców stosunkowo niewielu, a urządzenie go będzie kosztowne, bo oprócz pawilonu trzeba policzyć koszta transportu, asekuracyi, opakowania i rozpakowania. W tym roku również ma się odbyć w Monachjum wystawa sztuki. Artyści polscy pospieszą zapewne z pracami na wystawę krakowską, lecz chociaż miło im będzie rodakom, je pokazać, lecz i obcym warto przecież dowieść co się posiada.

Z preliminowanej kwoty subwencyi 35.900 złr. jest dla mowcy pewnem tylko dwadzieścia parę tysięcy. Lecz same budynki mają kosztować 74.000 złr. Placu, jak się to okazuje nie mamy; najem gruuta trzeba będzie, a fundusze ucierpieć na tem muszą. Włościanie za użycie gruntów grube sobie płacić każą i nie można się dziwić, gdyż często po zabudowaniu grunt całkiem może stracić swą naturę. A jeżeli z kilku przylegających parcel właściciele jeden czy dwóch nie zgodzą się wcale na wydzierżawienie ziemi? Obliczenie kosztów urządzenia przedstawia się jako z góry powzięty i przewidziany deficyt, — to nie może być robione z dobrą wolą i wiedzą. Jeżeli ma być wystawa trzeba koszta obliczyć, tak aby wystarczało. Niech kraje jak materyi staje, — róbmy wystawę lecz na te rozmiary, na jakie nas stać.

Pora już jest także dość spóźnioną. Przemysłowcy i fabrykanci w końcu marca uwiadomieni, że wystawa będzie, kto wie czy w ciągu 5 miesięcy przygotują się do niej. Dla rolników ten termin już także jest za krótki. Zresztą niczyja myśl nie zwracała się ku wystawie wobec budowy mostów, uchwalenia 52 milionow na potrzeby wojenne, napełniania magazynów zbożem i t. p. Każdy byłby kontent, gdyby wojny nie było, lecz nikt nie jest wolnym od obaw. W tych warunkach i czasie urządzenie wystawy nie daje gwarancyi powodzenia, nie daje przekonania, że zamiary nie przechodzą sił i ufności, iż niedoboru znacznego nie będzie. Wniosku mowca nie stawia, lecz żąda, aby w sprawie budżetu trzymano się preliminarza wystawy lwowskiej.

Dr. F. Jakubowski odpowiada w dłuższem przemówieniu iż należy najpierw przyjąć do wiadomości, sprawozdanie, gdyż trudnoby inaczej utrzymać porządek dyskusyi, któraby się rozpierzchła. O budżecie teraz mówić nie można.

P. Fryling wyraża obawy, aby i jego nie spotkał zarzut podobny. Sądzi że jest to dyskusya generalna, a nad budżetem będą obrady szczegółowe, ale w ogólnych nie można cyfr budżetu pominąć. Należałoby więc najpierw zadecydować, czy wystawa ma być w roku bieżącym urządzoną, czy nie. Jeżeli poruszono liczne obawy co do powodzenia jej w tym roku, to zdaniem mowcy sprawozdanie Komitetu wykonawczego zamiast je rozchwiać, jeszcze bardziej pesymistycznie usposobiło. Wskutek pogłosek, iż wystawa krakowska nie dojdzie do skutku w roku bieżącym, była uchwała Wydziału krajowego wstrzymująca wypłatę subwencyi wobec braku oznaczonego miejsca, na jakiem odbyćby się mogła. Oświadczenie sprawozdawcy co do tego punktu dziś wypowiedziane, tak jest niewyraźnem, tak nie ścisłem, że trudno jest wiedzieć, czy należy doradzać, aby wystawa na placu owym miała być urządzoną.

To samo co do innych bardzo ważnych punktów. Komitet ściślejszy mógł się spodziewać, że Komitet pełny zażąda argnmentów, faktów, zamiast tych nie słowa i tylko słowa. — Rozpisana licytacya nie doszła do skutku, — jeżeli w złych czasach ludzie nie chcą zarobić, jeżeli jedyny przedsiębiorca, jak to powiedział sprawozdawca, liczył z góry, że trzecia część należności mu przepadnie, to dostatecznie określa to obecną sytuacyę.

Podnosi mowca liczne ustępy przemówienia p. Męcińskiego i najzupełniej się z niemi zgadza. Jesteśmy wszyscy za wystawą, lecz tylko z wiarą w zapewnione jej powodzenie. Tym czasem dotąd trwa panika, która prędko minąć nie może. Kredyt pr[illegible]

wszechnie jest utrudniony, mniejsze instytucye finansowe wstrzymały udzielanie pożyczek, sprawozdanie zaś zakończono frazesem, że zewsząd się domagają urządzenia wystawy. Mowca stawia wniosek, aby zawotowano, czy wystawa ma się odbyć w tym roku, czy też należy ją odłożyć do roku przyszłego. (Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 28 marca.

Odczyty na dochód Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. We środę dn. 30 bm. odbędzie się w sali radnej odczyt prof dra Creizenacha, p. t. „Lata szkolne Schillera." Szanowny prelegent, bawiący dopiero kilka lat w Krakowie, będzie czytał po polsku. Biletów nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Francuzi w Krakowie. „Byłem w piątek, pisze nam pewien przejezdny Warszawianin, na odczycie Henryka Sienkiewicza. Ucieszyłem się, widząc przepełnioną salę, ucieszyłem jeszcze bardziej widząc, jak cudzoziemcy składają hołd talentowi naszego znakomitego pisarza, naokoło bowiem słyszałem tylko język francuski. Daremnie szukałem Polaków, wszystko Francuzi! Po dokładniejszem wsłuchaniu się wydała mi się ta francuszczyzna nieco podejrzaną, dopiero znajomy pewien wytłómaczył mi, że to nie Francuzi, ale nasz *highlife* krakowski. Może to u was uchodzi, u nas w Warszawie wyśmianoby tych domorosłych Francuzów należycie".

Z teatru. W sobotę na benefis p. Czesława Janowskiego, artysty, który nie zamachem, lecz wytrwałą pracą i rzeczywistemi zdolnościami zdobywa sobie uznanie publiczności, odegrano „Czarodziejskie ręce" Scribego i Legouvego, sędziwe wprawdzie lecz pociągające szlachetnością stylu, jak i doskonałą techniką sceniczną roboty. Publiczność pomawiana, iż w podkasanych płodach scenicznej literatury największe znajduje upodobanie, zebrała się licznie i wysłuchała sztuki z niesłabnącem zainteresowaniem, oklaskując grę niektórych artystów. Rolę obdarzonej czarodziejskiemi rękami szlachetnej Heleny odegrała p. Hofman stylowo i z godnością. Beneficyant, powitany rzęsistym oklaskiem, najzupełniej nań zasłużył, gdyż ani na cal nie przeszarżował śliskiej roli Ryszarda z wadliwą wymową. Komizm p. Janowskiego nie był płaskim, wskutek tego postać wyszła w grze bardzo sympatycznie. Babka (p. Wolska) odegrała swą rolę ze zwykłą sumiennością, syn jej (p. Siemaszko) mniej zadawalniał, lecz rola ta nie nadaje się do natury talentu artysty. Sympatyczną Bertą była p. Kałużyńska, ze swobodą grał p. Sobiesław Alfreda. Rywalki pod względem elegancyi i urody pp. Sułkowska i Wojnowska wywołały w audytoryum wyrok nieodwołalnie przychylny dla pierwszej. Książę p. Antoniewski winien się pogodzić ze swemi rękami, nie czarodziejskiemi, lecz jako zawadzającemi mu. Inni wykonawcy nastrajali się do harmonijnej całości.

Jutro we wtorek odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego. Odegranym zostanie „Miód kasztelański". Widowisko zakończy obraz z żywych osób, przedstawionych podług utworów nieodżałowanego pisarza, ugrupowanych około jego biustu. P. Wolski i p. Ryger wygłoszą kantatę Adama Asnyka, napisaną na cześć ś. p. Kraszewskiego w czasie jubileuszu.

Prośba do Magistratu. Przedsiębiorca budowy domu na rogu ulic Dietla i Starowiślnej zastawił parkanem chodnik tak daleko, że dostęp do domów na ulicy Dietla, a zwłaszcza do domu pod l. 78 jest najzupełniej niemożliwy. Interesowani mieszkańcy rzeczonego domu, znajdujące się tym sposobem izolowanymi od świata żyjących, błagają niniejszem Świetny Magistrat o skonstatowanie stanu rzeczy i polecenie przedsiębiorcy ustawienia przynajmniej prowizorycznego chodnika z desek, gdyż wobec faktu, że ulica Dietla jest niebrukowaną, a błoto w obecnym stanie sięga tamże po kostki, przejście stało się kompletnie niemożebnem.

Zmarł. Jan Danek, inżynier autoryzowany kolei Karola Ludwika, zmarł 25 b. m. w Gródku w 50 roku życia.

Licentia dramatica. Wiedeński *Tagblatt* Szepsa drukuje w feletonie pod tytułem *„Dramatische Variationen"* na temat ludowy o zgubionej pończoszce, trzy dramatyczne sceny, a raczej trzy dramaty o jednej scenie każdy. W pierwszym z nich, mniej więcej w połowie sceny, autor w instrukcyi powiada w nawiasie: zachodzące słońce rzuca czerwonawy blask na scenę — a o kilkadziesiąt wierszy dalej: *„die Sonne geht noch einmal mit einem röthlichen Schein unter"* — „słońce powtórnie z czerwonawym blaskiem zachodzi". Tak więc w przeciągu niespełna pięciu minut zachodzi słońce dwa razy.

Oświęcim, 26 marca. (*Koresp. N. Ref.*). Walne zgromadzenie członków ochotniczej straży ogniowej w Oświęcimie, na posiedzeniu swem dnia 16 br. mianowało ks. Tomasza Kolasińskiego, proboszcza miejscowego, pierwszym honorowym członkiem, wskutek hojnej ofiarności na cele tegoż Stowarzyszenia. Dnia 25 bm. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu na członka honorowego.

W Zatorze jutro we wtorek dn. 29 bm. odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kraszewskiego.

Ze Stowarzyszeń.

— Z Wydziału Towarzystwa muzycznego otrzymujemy następującą odezwę: „Potrzeba w Krakowie orkiestry amatorskiej uznaną jest powszechnie, brak jej niejednokrotnie dał się uczuć dotkliwie. Usiłowania pojedynczych ludzi dobrej woli, mające temu zaradzić, rozbijały się dotąd o szkopuł funduszów, potrzebnych do zorganizowania i utrzymania takiej instytucyi w sposób zwykły. Towarzystwo muzyczne w Krakowie nie zrażając się tem niepowodzeniem i uważając to zadanie za najodpowiedniejsze dla siebie, podejmuje je w tem przekonaniu, że sposób, w jaki się zamierza wziąć do tej rzeczy i stanowisko jego, jako instytucyi muzycznej, nietylko złożenie rzeczonej orkiestry znacznie ułatwią, ale także dozwolą utrzymać ją kosztem nieznacznym. Każdy początek jest bardzo trudnym, ale też bardzo ważnym dla sprawy. Towarzystwo muzyczne przystępując do dzieła z całą świadomością przeszkód i trudności, spodziewa się pokonać je przy poparciu ze strony ogółu, jakie okaże się potrzebnem a możliwem. Chodzi przedewszystkiem o zaopatrzenie się w odpowiednie instrumenta i muzykalia. W wielu domach znajdują się instrumenta muzyczne, dziś niepotrzebne, leżące bezużytecznie, dla właściciela nie przedstawiające wartości, albo wartość małą; ofiarowanie ich zaś na rzecz orkiestry amatorskiej byłoby prawdziwym aktem zasługi obywatelskiej, rentującej się ogółowi nawet materyalnie. Muzykalia nie są rzeczą zanadto kosztowną, datki w gotówce nawet bardzo skromne, byleby liczne, łącznie z ofiarnością Towarzystwa wystarczą na sprawienie i kompletowanie tychże. Odzywając się w tej sprawie do współobywateli, pojmujących należycie cel i doniosłość tego przedsięwzięcia, Wydział Towarzystwa muzycznego uprasza niniejszem o łaskawe nadsyłanie przeznaczonych na ten cel ofiar w instrumentach muzycznych, albo datkach pieniężnych na ręce p. Wiktora Barabasza, albo też do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w Krakowie (plac Szczepański l. 3), nadmieniając, że instrumenta wszelakie są pożądane, gdyż w razie nieodpowiednoś i nawet będą mogły być zamienione na inne, datki zaś w gotówce, choćby najmniejsze, z wdzięcznością będą przyjęte. Prezes *Szlachtowski.*

— Towarzystwo lekarskie krakowskie obchodzić będzie nadzwyczajnem uroczystem posiedzeniem 25-letnią rocznicę założenia organu Towarzystwa *Przeglądu lekarskiego.* Posiedzenie odbędzie się 31 bm. w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Program zamieściliśmy przed kilku dniami.

— Na wczorajszem dorocznem ogólnem zebraniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, w sali Rady miasta odbytem, złożono sprawozdanie za r. 1886, na wniosek komisyi kontrolującej udzielono zarządowi absolutoryum. Poczem przystąpiono do uzupełnienia Wydziału, do którego weszli: Markiewicz Antoni, Skwarczyński Antoni, Furko Julian, Rząca Karol, Grabowski Leon, Flank Karol, Zatorski Jan i Lubański Franciszek. Towarzystwo liczy członków 329, dochodów miało 2141 złr. 75 ct., rozchodów 2009 złr. 88 ct. Majątek wynosi 5032 złr. 19 ct. Koszta leczenia chorych, pogrzeby, zapomogi wynoszą 1414 złr. 66 ct.

Zebrani członkowie w liczbie 62 między innemi oświadczyli się za urządzeniem wystawy krajowej w Krakowie w roku bieżącym.

— Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół" odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Stycznia. Po przyjęciu do wiadomości protokółów ostatnich trzech zgromadzeń i sprawozdania komisyi rewizyjnej, udzielono Wydziałowi absolutoryum z dokonanych czynności i przyjęto do wiadomości drukowane i rozdane członkom sprawozdanie Wydziału. Członkiem honorowym mianowało zgromadzenie jednogłośnie i wśród oklasków byłego prezesa Towarzystwa p. Michała Bałuckiego. Do nowego Wydziału w głosowaniu kartkami na 156 głosujących wybrani zostali: dr. Kohn Maksymilian (152), dr. Koy Michał (152), Romanowicz Tadeusz (152), dr. Styczeń Wawrzyniec (152), Szurek Karol (152), dr. Ziembiński Antoni (152), Różycki Michał (151), Rudnicki Józef (151), dr. Barański Lew (149), Kaczorowski Antoni (149), dr. Kośmiński Jan (149), Bałucki Michał (148), dr. Czubek Jan (147), Marynowski Ludwik (147), Głowacki Franciszek (146), dr. Wiszniewski Ludwik (87), dr. Ożóg Kazimierz (87), Bobek Kazimierz (87), Mańkowski Konstanty (86), dr. Browicz Tadeusz (86), Idziński Wiktor (82), Małdziński Alfons (82), Podgórski Czesław (82), Niedźwiecki Józef (81) i Kwiatkowski Jan (80). Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Kłosowski Aleksander, Krasowski Mieczysław, Rząca Karol. Do sądu honorowego pp. Pawlikowski Mieczysław, dr. Pieniążek Przemysław i dr. Weigel Ferdynand.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 marca: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci ś. p. J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański", komedya J. I. Kraszewskiego, na zakończenie uwieńczenie biustu ś. p. J. I. Kraszewskiego w otoczeniu osób głównych z jego utworów. Pani Wolska i p. Ryger wygłoszą wiersz dra Adama Asnyka.

We czwartek 31 marca: Ósme przedstawienie abonamentowe: „Fałszywi poczciwcy", komedya w 4 aktach Barriera.

W sobotę 2 kwietnia: Na dochód Wandy Barszczewskiej „Stryj Sam", komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii Umiejętności odbyło się posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prezesa dra Majera. Prof. dr. Rostafiński zdał sprawę: a) z pracy p. Teisseyrego pod tyt. „Proplanilites nov. gen.", b) z pracy dra A. Zalewskiego pod tytułem „Clathovosphaera spiryfera, nowy rodzaj grzyba i historya jego rozwoju". Odesłano obydwie rozprawy do komitetu wydawniczego. Prof. dr. Cybulski wyłożył rzecz „O samopoddawaniu u osób hypnotyzowanych" i objaśniał swój wykład doświadczeniami. Na posiedzeniu administracyjnem przewodniczący wymienił nazwiska kandydatów, przedstawionych na członków Akademii Umiejętności.

— Na Wystawę zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Herzla „Nie ma zucha nad Molinarego Baka"; Krzesza „Portret mężczyzny."

Dział ekonomiczny.

W sprawie spirytusu.

Jak wiadomo, projekt znacznego podniesienia podatku gorzelnianego a równocześnie premii wywozowej, wylęgły na Węgrzech a przez ministerstwo węgierskie przyjęty i rządowi austryackiemu zaproponowany, obudził w całej Austryi powszechną niechęć. Atoli uznając potrzebę powiększenia dochodów państwa i nie zadowalniając się negacyą, interesowani zaproponowali rządowi alternatywę: albo podniesienie podatku konsumcyjnego, albo zaprowadzenie monopolu. Propozycya ta wyszła od stowarzyszenia właścicieli gorzelń w Czechach. Ale już pierwej na Węgrzech — jak wiadomo — pojawił się szczegółowy projekt o monopolu, obliczający w przybliżeniu dochód dla skarbu węgierskiego. Czesi nie zapuszczali się w żadne szczegółowe obliczenia, zadowalniając się podsunięciem samej myśli alternatywnej. Niektóre dzienniki węgierskie były jednak przeciwne monopolowi, głównie dla tego, iż nie mają zaufania w skuteczność administracyi rządowej. Chociaż przeciw samemu pomysłowi wcale się nie sprzeciwiały, mimo to upierały się przy pierwotnym projekcie podniesienia podatku gorzelnianego.

Teraz — jak się zdaje — zmieniły się tam poglądy, bo o tym pierwotnym projekcie przestano pisać, a dyskusya toczy się nad alternatywą: monopol czy podatek szynkowy. Widocznie przyszli Węgrzy do przekonania, że wobec powszechnej opozycyi w Austryi, a szczególnie w dziennikarstwie galicyjskiem, na które najwięcej się żżymali, projektu swego nie przeprowadzą, zwłaszcza, że i ministerstwo austryackie nie sprzyja mu, i w własnym kraju u właścicieli małych gorzelń natrafili na opór. Dlatego nie pozostało nic innego, jak zgodzić się albo na podatek szynkowy, albo na monopol.

Nad tą kwestyą zastanawia się teraz niejaki Béla Fay w 72 i 73 Nr. *Pester Lloyda* i dochodzi wreszcie do wyniku, iż zaprowadzenie monopolu byłoby bardzo trudne a zagrażałoby bytowi gorzelń przez konieczne centralizowanie produkcyi w ile możności jak najmniej licznych, ale jak największych gorzelniach. Dlatego przemawia za zaprowadzeniem podatku szynkowego, chociaż i tu nie obejdzie się bez wielu trudności z powodu wykupna regaliów, czyli wyłącznego prawa do szynkowania gorzałki.

Zresztą jeżeli monopol ma koniecznie przysporzyć skarbowi dochodu, to łatwiej i dogodnej zastosować go do cukru i nafty, dwu artykułów, których konsumcya wzmaga się więcej, niż soli lub wódki, zwłaszcza, że produkcya cukru i nafty, zależna od warunków miejscowych, jest już z natury swej więcej skupiona na niektórych terytoryach i dlatego łatwiej da się administrować i taniej kontrolować.

Nie przesądzamy sprawy, a zadowalniamy się wskazywaniem na dotyczące prądy i pomysły, aby interesowani przemysłowcy u nas wiedzieli, co się gdzieindziej święci, i starali się o porozumienie i wspólne działanie z sferami interesowanemi w innych krajach, nietylko w celu wspólnej obrony gorzelń rolniczych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą narażone na wyższe opodatkowanie, ale i w celu zgodzenia się na program dodatni.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie jest — jak się zdaje — na dobrej pod tym względem drodze, bo nie zadowolniło się przystąpieniem do uchwały Towarzystwa gosp. galicyjskiego we Lwowie, lecz uważa sprawę tę jeszcze za otwartą, a więc nie załatwioną bynajmniej w owej znanej uchwale, która już została wysłaną do ministerstwa w Wiedniu. Według *Tygodnika Rolniczego* bowiem na posiedzeniu komitetu dnia 15 b. m. zajmowano się wyłącznie sprawą gorzelnianą i ze względu na ważność jej uchwalono odroczyć decyzyę, by pierwej zwołać fachowych znawców i wspólnie z nimi rzecz gruntownie roztrząsnąć.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 23 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·35—8·50, Żyto prima 5·50—5·60 Żyto średnie 5·35—5·45, Jęczmień browarny 6·40—6·50, Jęczmień na termin 4·75—5·00, Owies prima 4·50 do 4·60, Owies śr. 4·25—4·35, Konop. nasienie 6·00 do 6·20, Kukurudza stara 4·25—4·40, Kukurudza na miesiące marzec-sierpień pr. 0·00—0·00, Koniczyna 32·00—38·00, Koper 21·00 do 23·00, Spirytus 10.000 litrów 21·00 do 21·80.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Genewa, 28 marca. Zwłoki Kraszewskiego będą ztąd wywiezione we czwartek, dnia 31 marca, i przybędą do Krakowa w niedzielę, dnia 3 kwietnia. — *Z. Miłkowski.*

Nowy Sącz, 28 marca. Na 36 głosujących wybrano 26 głosami na burmistrza miasta Nowego-Sącza dra Wacława Sławika.

Wiedeń, 28 marca. Wkrótce ogłosi urzędowa *Wien. Ztg.* udzielenie wielkiej wstęgi orderu św. Szczepana hr. Taaffemu, również wielkiej wstęgi orderu św. Leopolda panu Dunajewskiemu i orderu żelaznej korony I klasy p. Gautschowi. Przez to wszelkie pogłoski o przesileniu ministeryalnem stały się bezprzedmiotowe, nadanie bowiem tych orderów tłómaczą sobie powszechnie jako manifestacyę korony, dowodzącą, że gabinet stoi niezachwiany.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 28 marca. Cesarz udzielił prezesowi ministrów hr. Taffemu wielki krzyż orderu św. Szczepana, ministrowi skarbu p. Dunajewskiemu wielki krzyż orderu Leopolda, ministrowi oświaty p. Gautschowi order żelaznej korony I klasy.

Wiedeń, 28 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba panów zajęta była rozprawą nad wnioskami bankowemi. Referent br. Bezecny proponował w imieniu komisyi przyjąć te wnioski, a to przywróciwszy w nich pierwotne brzmienie artykułu 102, podług którego rozdział zysku rozpoczynać się ma dopiero po wypłacie akcyonaryuszów 7% dywidendy.

W rozprawie generalnej zabierał głos hr. L. Thun, przemawiając przeciw formule „austryacko-węgierska monarchia", używanej w traktatach i dokumentach prawnopolitycznych. Taka formuła bowiem — wedle mowcy — nie jest uzasadnioną, zwłaszcza że w całem ustawodawstwie nie ma nic takiego coby było usunęło dawną nazwę „Austrya". Mowca oświadczył dalej, iż nie stawia żadnego wniosku, jednak pragnie, aby sprawa co do nazwania monarchii i co do wszystkiego, co ma z tem związek, została co rychlej załatwioną, oraz aby dotychczasowe prowizoryum zostało usunięte; ale zarazem zastrzega się przeciw temu, by tymczasowe pozostawienie tego wyrażenia w ustawie poczytywano za zgodzenie się na nie.

Taaffe odpowiada, kładąc silny nacisk na zupełną prawomocność cesarskiego pisma odręcznego z dnia 14 listopada 1868 r. że pismo to powołuje się wyraźnie na świeżo uregulowane stosunki konstytucyjne i zawiera tylko wyniki tego, co w drodze konstytucyjnej zostało unormowane. Nazwa „Austro-Węgry" użytą była dotąd najmniej w stu ustawach, i przez 19 lat nie wywołała zarzutów. Rząd jest obowiązany stać na gruncie konstytucyjnym. Niewłaściwem jest, nazywać nazwę tę „prowizoryczną" jest ona bowiem ustawami określoną, a więc definitywna tak, jak każda ustawa. Minister wyraża nadzieję, że uda się utrzymać żywym dawny, dobry patryotyzm tak w Austryi jak w Węgrzech.

Poczem projekta bankowe bez dalszej rozprawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu według wniosków komisyi. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 28 marca. W tutejszym procesie anarchistów trzynastu oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od jednego roku do lat dwudziestu; jeden został uwolniony.

Budapeszt, 28 marca. Izba poselska Sejmu węgierskiego przyjęła bez zmiany w rozprawie generalnej i specyalnej ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych.

Następnie odpowiedział minister obrony krajowej Fejervary na interpelacyę o składaniu egzaminów oficerskich przez ochotników jednorocznych w języku węgierskim. Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Petersburg, 28 marca. Według *Praw. Wiest.* car na adres wiernopoddańczy uniwersytetu petersburskiego raczył udzielić następującej odpowiedzi: „Dziękuję uniwersytetowi; spodziewam się, że uległość stwierdzicie czynem, a nie na papierze tylko, że się postaracie o to, by złagodzić bolesne wrażenie, jakie udział studentów w planach zbrodniczych sprawił na wszystkich. Oby Bóg szczęścił uniwersytetowi do wszystkiego dobrego.

Berlin, 28 marca. Cesarz, który wczoraj w dzień wstał nawet na czas krótki, przebył noc dobrze i spał spokojnie z małemi przerwami. Stan zdrowia, wynikły z zaziębienia, polepszył się znacznie.

Paryż, 28 marca. *Ag. Havasa* donosi: Dodatkowe kredyta, co do których gabinet czyni kwestyę zaufania, prawdopodobnie we czwartek przyjdą pod obrady.

Paryż, 28 marca. *Ag. Havasa* donosi: Radosławow w podróży swojej po Bułgaryi jawnie propaguje ponowny wybór ks. Aleksandra Battenberga. Pogłoski o ruchach rewolucyjnych w Bułgaryi nie potwierdzają się.

Madryt, 28 marca. Przeszłej nocy uwięziono tu wiele osób za spisek przeciw regencyi. W innych miastach, jak w Walencyi, Barcelonie, Sewilli, Valladolidzie, Kadyksie uwięziono również wiele osób za należenie do spisków republikańskich lub zabrano proklamacye rewolucyjne, rozrzucane pomiędzy wojskiem.

Ostatnie wiadomości zapewniają, że na prowincyi jest spokój. Rząd jest pewny, że się nie zanosi na nic groźnego.

Rzym, 28 marca. Raport generała Gené potwierdza wydanie 800 karabinów Ras Aluli, który za to przysiągł, że ekspedycyę Salimboniego uwolni. Według oświadczenia Piana, członka tej ekspedycyi, negus Abissynii nagania postępowanie Ras Aluli. Abisyńczycy obawiają się wojny z Włochami, a tak negus, jak i Ras Alula pragną pokoju za każdą cenę.

Sofia, 28 marca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Rocznica wyboru ks. Aleksandra Battenberga na księcia bułgarskiego d. 17 kwietnia starego stylu będzie prawdopodobnie wyznaczoną na zwołanie W. Sobrania do Sofii.

Delegat bankierów angielskich, przysłany tu w celu zawarcia pożyczki w kwocie 25 mil. franków, nie rozpoczął jeszcze układów z braku instrukcyi.

Podług *Ag. Havasa* minister sprawiedliwości Stoiłow pojechał wczoraj do Wiednia.

Pogłoska o bliskim odjeździe Rizy-beja jest przesadzona. Porta nie przysłała jeszcze żadnych dotyczących poleceń.

Belgrad, 28 marca. Rząd serbski przyjął zaproszenie rządu francuskiego co do udziału Serbii w wystawie powszechnej.

Dziennikowi włoskiemu, wychodzącemu w Tryeście pod nazwą *Cittadino*, odebrano debit w Serbii.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	70
Zjednoczony dług w srebrze	81	80
Austryacka renta złota	113	50
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	284	10
Londyn	127	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	12
Dukaty austryackie	6	02
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 28/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 50	113 50
Marki niemieckie 100 mar.	62 5	63 —
20to frankówka złota	10 02	10 14
3% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 —	95 0
4½% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 5	104 75
5% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 10	97 20
6% Obligi komunalne I Emis	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4½% " " " " II Ser	92 75	93 50
5% " " " "	98 75	99 0
6% " " " "	100 20	100 80
5% " Banku hip.	— —	— —
5% " " z prem. 10%	101 —	102 —
5% " " swr. za 40 lat	99 —	100 —
4% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 50
" likwid. 100	93 —	95 —

Lwów, dnia 26/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 60
4½% " " " 100	98 75	99 50
5% " " " 100	93 —	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	96 25	97 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 —	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 25

Warszawa, dnia 26/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	— —	99 50
5% " " II. 100	— —	99 —
5% " " III. 100	— —	98 40
5% " " IV. 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 26/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 70	80 90
5% " " srebrna 100	81 77	81 95
4% " " złota 100	113 45	113 65
5% " " pap. nowa 100	97 10	97 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 —
5% " 1860 500 100	133 25	133 75
5% " 1860 100 100	134 —	134 50
" 1864 bez % całe 100	165 50	166 —
" 1864 bez % pół 100	164 00	165 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 35	101 50
5% " papierowa 100	88 55	88 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	120 80	121 20
" " 50 100	120 —	121 —
Losy Cisadzkie (Theiss-Reg.) 100	123 50	123 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% " " 10% Bukow. 100	104 —	105 —
5% " " 7% Siedm. 100	104 75	105 50
5% " " 7% Węgier. 100	104 75	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5% Pożyczka z 1878 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	81 30	81 70
0% Losy Tureckie pr. 400 1	16 —	16 20

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 50	97 50
6% Banku hipotecznego galic. 100	— —	— —
5% " hip. gal. z 10% pr. 100	101 —	103 —
5% " " 40-let. 100	98 25	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l 100	99 —	100 —
7% " " 20-l 100	101 50	102 —
6% " " 36-l 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	100 60	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 30
4½% " " 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100 20	100 70
5% Banku austro-węgierskiego 100	10[illegible] —	101 50
4½% " " 100	102 30	102 90
4% " " 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią 100	103 25	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 40	100 90
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 50	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 25	89 [illegible]
4% Rudolfa w złocie 200 100	124 25	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99 —	[illegible]
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	156 —	[illegible]
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 [illegible]	99 75
5% Nordosty na 300 100	99 —	64 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 100	—	

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 60	7 75
Kred. dla handlu i przem. 100 m. k.	176 —	176 50
Klary 40 w. a.	43 75	44 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 75	114 25
Krakowskie 20 w. a.	16 60	17 —
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	14 20	14 50
" węg. 5 w. a.	9 10	9 30
Rudolfa 10 w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie 20 w. a.	27 25	— —
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137 60	138 —
4% " 50 w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6.—	Anglobank na 200 zł.	106 50	107 —
6.—	Bankverein Wiener 100	96 75	96 25
18.50	Kredyt. dla handlu i przem. 160	284 10	284 60
19.—	Kreditbank węg. allgem. 200	291 75	292 25
[illegible]	Länderbank 200	240 —	240 50
[illegible]	Austro-węgierskie 600	884 —	885 —
[illegible]	Unionbank 200	218 75	219 25
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny 200	286 —	288 —
[illegible]	Bank kredytowy krakowski 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 75	182 25
136.25	Ferdynanda Północn. 1050	2371 —	2376 —
10.50	Franciszka Józefa 200	— —	203 50
10.50	Karola Ludwika 210	202 80	203 20
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	223 50	224 —
7.94	Koszycko-Bogumińskie 200	145 75	146 25
9.50	Rudolfa 200	184 75	185 50
9.94	Siedmiogrodzkie 200	178 50	179 50
26 fr.	Staatseisenbahn 200	240 70	241 10
8 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	86 75	87 25
16.25	Żegluga na Dunaju 500	385 —	387 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 02	6 04
20-to Frankówki	10 12	10 14
20-to Markówki	12 53	12 55
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 41	10 43
Funty sterlingi	12 76	12 81
Banknoty włoskie	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	112 50	113 —

Podziękowanie.

Składam niniejszem imieniem rodziny serdeczne podziękowanie Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownej Publiczności, łaskawym Znajomym, Kolegom, Przyjaciołom i Krewnym za okazaną cześć naszemu najdroższemu Ojcu i współczucie dla nas przez tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym, pomimo niesprzyjającej pogody. Przejęci dozgonną wdzięcznością dziękujemy szczerem „Bóg zapłać". 574 1

W imieniu rodziny
Antoni Ścibora.